Nr. 70. w Wtorek dnia 24. Marca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kraków, 23. Marca wieczorem. — Wrocławska gazeta zamieszcza następujący telegram: od dzisiejszego rana toczy się walka dotąd nierostrzygnięta pod Łuzami, Miechowem i Igołomią. W obozach powstańców znajdują się Wysocki, Bentkowski, Smiechowski i Rochebrune. — W Baranie złupili kozacy patrol austryacki i zabili jednego człowieka. — Wedle szląskiej gazety obchodzą się na zamku w Krakowie z Langiewiczem, nie jako z jeńcem.

Lwów, 23. Marca. — Z Warszawy donoszą, że tameczny rewolucyjny centralny komitet objął znów kierunek nad powstaniem, po złożeniu dyktatury przez Langiewicza. Komitet centr. rewolucyjny wydał proklamacyą, w której ostrzega przed niezgodą i rozterkami stronniczemi. Powstanie wraca do środków, z jakich się złożyło i wzmogło.

Paryż, 23. Marca wieczorem. — Książe Metternich przybył tu z Wiednia i o godzinie 2ej odwiedził ministra spraw zewnętrznych Drouyn de Lhuys.

Turyn, 20. Marca wieczorem. — Pogłoska niesie, że prezes ministerstwa i minister spraw zagranicznych Farini ustąpi z posady z powodu zdrowia i za następcę otrzyma Minghettego. Inne pogłoski o zmianie ministerstwa są płonne.

Londyn, 23. Marca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższej wzbraniał się lord Palmerston dać objaśnienie względem układów angielsko-francuskich Polski dotyczących; Anglia czyni energiczne przedstawienia względem Polski i czynić je będzie dalej.

W izbie wyższej oświadczył Russel, że rząd angielski odrzucił wszelkie pośrednictwo co do uznania państw południowych.

Berlin, 24. Marca. — Najj. Pan raczył nadać kasztelanom zamków w Schwedt i Wrocławiu, Woęterowi i Schultzemu, order orła czerwonego 4ej klasy, a przenieść dyrektora sądu powiatowego Consbrucha w Altenkirchen na takąż posadę przy sądzie powiatowym w Angermünde.

Berlin, 23. Marca. — Do kolońskiej gazety piszą: wojsko pruskie wysłane ku granicy Królestwa Polskiego ma wkrótce być coinięte i zająć dawniejsze garnizony.

— Börsen- und Handels-Ztg. pisze: mówią tu teraz, że Rosya niebędzie czekać na interwencyę obcych mocarstw, aby pozyskać Polaków po odniesionych korzyściach bronią, przez obszerne koncesye. Prusy pobobno w dawniejszym przebiegu układów w sprawie polskiej tak w Paryżu, jakoteż Londynie miały się oświadczyć z gotowością brania udziału w krokach zbiorowych, co do ulepszenia położenia Polski, skoro powstanie będzie przytłumione.

— Do gazety poznańskiej niemieckiej piszą z Berlina: gielda nasza powitała wiadomość o ustąpieniu Langiewicza podskoczeniem effektów i prasa ministeryalna nadaje sobie pozór, jakoby wierzyła że z usunięciem dyktatury kwestya polska ubita. Wątpię atoli bardzo, aby we właściwych kołach rządowych w tak różannem świetle zapatrywano się na wypadki w Polsce, jak to czynią głowy oddane spekulacyom handlowym. Langiewicz bowiem był jednym tylko z przywódzców powstania, którego zdolności polityczne i wojskowe miały być doświadczone. Korpus jego niezostał zniesiony, a gdyby Polacy chcieli się koniecznie upierać przy dyktaturze, znajdą łatwo następcę, tak jak byli znaleźli w Langiewiczu. Na Zmudzi, Litwie wedle pewnych wiadomości wre wszystko, wedle telegramów lwowskich, jakkolwiek sprzecznych burza i w tamtych okolicach się wznosi. Dobrze wiedzą Polacy, że gdyby powstanie ustało, trudnoby było nowe podnieść i dla tego dołożą całej usilności, aby się z pod ciosu, jaki spotkał Langiewicza, wydobyć i nie dać powstaniu upaść, dopóki tylko jest nadzieja otrzymania zewnętrznej pomocy. Konwencya pruska z 8. Lutego, zjednała im pomyślne stanowisko. Bez niej byłaby sprawa polska nie nabrała tego znaczenia. Gdy zaś Ludwik Napoleon kwestyą polską przemienił na swój kapitał, można z pewnością na to liczyć, że z rąk swoich niewypuści kart, które ułożył z jakichkolwiek powodów. Nasze stosunki do Francyi, możecie być pewni, coraz bardziej się naprężają i jeżeli dawniejsze obawy o nadreńskie prowincye dawniej były nieusadnione, to dziś jest inaczej.

Królestwo Polskie.

Kraków, 21. Marca. — Korespondent krakowski pisze do gazety wrocławskiej: Od ostatniego mojego doniesienia o zwycięstwie przez powstańców odniesionem pod Zagościem, a jeszcze większem nazajutrz pod Grochowiskami, położenie rzeczy na najbliższym naszym teatrze wojny tak się zmieniło, że muszę was upraszać z powodu tak nagle zmienionego położenia, że mnie na dziś uwolnicie od przyrzeczonego zdania sprawy obszernego o owych kilkodniowych walkach. Zagadkowe pokazanie się dyktatora na terytoryum austryackiem, mimo zwycięstw odniesionych, jego pobyt w Tarnowie, gdzie miał sobie w hotelu straż austryacką przydzieloną, są to fakta, których już teraz trudno zaprzeczyć, ale o których powodach najdziwniejsze krążą pogłoski. Mogę wam o tem bliższe lubo zawsze niedostateczne podać szczegóły.

Nowy zwrot rzeczy powstał ze stosunku dyktatora do centralnego komitetu. Komitet ten, jak wiecie, zgodził się na dyktaturę jenerała Langiewicza i ustąpił w ten sposób natarczywości patryotów, którzy obawiali się Mierosławskiego, mającego sobie przyrzeczoną dyktaturę. To poddanie się centralnego komitetu nie było atoli bezwarunkowe, a mianowicie wpływ niektórych osób, których przeszłość nie dawała pomyślnych gwarancyj, budził niedowierzania. Do tego dodać należy, że dla utrzymania dyktatury potrzeba było trzymać większe siły na jednem miejscu zgromadzone, co zasadom wojny partyzanckiej nieodpowiadało, a od których w chwili obecnej odstępować niemożna było. Wskutek tego przybyli deputowani od centralnego komitetu do obozu. Było to właśnie w dniu ostatniego zwycięstwa odniesionego. Radzono więc Langiewiczowi, aby podzielił swoje siły na małe oddziały, bo trudno je wyżywić bez magazynów. Oprócz tego czyniono dyktatorowi jeszcze inne przedstawienia, wskutek czego dobrowolnie złożył dyktaturę. O rozbiciu więc jego korpusu mowy być niemoże, bo podzielone korpusy ruszyły w różnych kierunkach.

— Dzienniki niemieckie jak National Ztg., Börsen und Hand. Zeitung podają wezwanie rządu narodowego tymczasowego datowane z Warszawy dnia 25. Stycznia 1863 osnowy następującej:

Dokument.

Rząd narodowy tymczasowy wobec powstania w Polsce uprasza jenerała Ludwika Mierosławskiego, aby objął dyktaturę i naczelne dowództwo nad powstaniem.

Dalej protestacyą Mierosławskiego przeciw nadużyciu, którego się dopuścił Maryan Langiewicz ogłaszając się dyktatorem na obrębie kilku mil kwadratowych, gdy sam (Mierosławski) nieogłaszał się dyktatorem, bo chciał poprzednio zdobyć przewagę broni obręb szeroki pola i mównicę, z któréjby mógł dostatecznie być słyszanym. Tymczasowo więc ograniczył się na uwiadomieniu o swej nominacyi władz powstańczych i dowódzców oddziałów, aby nikt na przypadek insubordynacyi niemógł się zasłaniać niewiadomością. Z tego powodu apeluje do mądrości narodu, aby niewywołać wojny domowej. Protestacya ta jest datowana 11. Marca 1863 bez przytoczenia miejsca. Protestacyą tę pochwalają pod dniem 15. Marca Władysław Daniłowski i Władysław Jeska jako członkowie komitetu narodowego kontrolującego.

Warszawa, 13. Marca. — Komitet centralny jako tymczasowy rząd narodowy, ogłosił wczoraj odezwę jen. Langiewicza, w której jenerał obwieszcza, iż obejmuje dyktaturę, a rząd tymczasowy powtarzając ją donosi o złożeniu władzy, którą dotąd piastował, w dyktatora ręce. Dyktatura jen. Langiewicza, dobrze jest przyjmowaną przez wszystkie stronnictwa. Opinia zadowoloną jest z władzy jaką mu powierzono, a do tej władzy, nikogo odpowiedniejszego, prócz Langiewicza nie znajduje. Jest to bowiem człowiek młody, świeży, bez przeszłości wstrętnej dla jakiejkolwiek sfery społeczeństwa; utalentowany wojskowo, a przytem silnego charakteru, stanowczego postanowienia i mocno przywiązany do zasad narodowych. Wytrwałość jest rysem jego charakteru, wytrwa też niezawodnie z orężem w ręku, nie opuszczając ani na chwilę z uwagi celu powstania, to jest niepodległości narodu.

Z ogłoszeniem dyktatury Langiewicza, powstanie nasze wchodzi w nową erę. Rządy bezimienne komitetu centralnego już się skończyły, członkowie jego idą do boju. Można o rządzie tym mówić i dzisiaj już jako o przeszłości, mówią też tu wiele podziwiają jego wytrwałość, i osadzenie sprawy polskiej na gruncie zasad rzeczywiście narodowych. Ludzie którzy w nim zasiadali, byli to żelazni pracownicy. Żadne trudnoich nie zrażały, żadne niebezpieczeństwo nie osłabiało. Scigani i szukani przez policyę, w walce z Moskwą zostając, prócz tego mieli do zwalczenia uprzedzenia stronnicze w własnym narodzie. Obudzili oni życie w narodzie, prowadzili przez dwa miesiące w najtrudniejszych warunkach powstanie, aż gdy w końcu pozyskali uznanie całego narodu, wywołali jego jedność, nie próżni i nie ambitni, nieznani jak i dawniej, odstąpili władzy wojskowemu, który najwięcej talentu i wytrwałości okazał, odstąpili swej władzy prawdziwemu dziecku obecnego powstania, który w niem, pod ich ręką i z ich pomocą wyrosł i doszedł do miłości publicznej i powszechnego uznania. Komitetowi wiele możnaby uchybień zarzucić; nikt mu jednak nie zarzuci zdrowego politycznego instynktu, twórczości w sposobach i środkach, energii, poświęcenia i czystego patryotyzmu. Władzę niezależną swobodnie działającą, umiał on dwa lata utrzymać w swoim ręku, obok władzy moskiewskiej, którą podkopał zupełnie i bezsilność jej pokazał. Nie ujęty przez policyę chociaż ciągle szukany, władzy nie stracił, ale oddał komu należało i komu ufał on i cały naród. Spodziewać się należy, że dyktator odpowie tej ufności zwycięży wroga i da Polsce byt, którego potrzebuje. Lecz należy, ażeby wszyscy bez wyjątku rzucili się w wir powstania i w każdem mieście, w każdej wsi i chacie, gdzie tylko nie będzie Moskali, szerzyli i organizowali powstanie już pod widomą ręką dyktatora. Wszelkie przeszkody stawiane nowej władzy, czy to z zawiści i obrażonej ambicyi, czy też dla innych powodów, jako czyny nie obywatelskie i szkodliwe sprawie, mocno potępi opinia.

Z placu boju, otrzymujemy pomyślne wiadomości o zwycięztwie pułkownika polskiego Zygmunta Padlewskiego, nad jenerałem moskiewskim Tollem. Dnia 9. Marca pod miastem Myszyńcem na Kurpiach w Płockiem. Powstańcy trzy razy atakowali Moskali; trzeci atak prowadził sam Zygmunt Padlewski niosąc chorągiew wśród gradu kul. Atak ten zdecydował zwycięstwo. Moskale straciwszy 100 zabitych cofnęli się, nasze wojsko w zabitych i rannych straciło do 30 ludzi. Zwycięztwo Łakińskiego nad Moskalami pod Gostyninem we wsi Rataje, odniesione było dnia 8. Marca w niewielkiem starciu, po którem Moskale cofnęli się. Wiadomości z Podlasia są również pomyślne jak i z Płockiego, lecz siły zbrojne w tych dwóch województwach, najwięcej czują brak broni i amunicyi, chociaż ochotników powstańczych, jest w nich najwięcej. Mnóstwo małych oddzialików powstańczych przebiega całą Polskę, jeden z takich pod dowództwem Jankowskiego stoczył z Moskalami potyczkę 6. Marca w powiecie Stanisławowskim we wsi Gwizdały, w której straciliśmy jednego zabitego i 2 rannych, Moskale zaś stracili czterech zabitych i kilku rannych. Moskale wpadlszy na folwark rabowali i rozstrzelali bez żadnej przyczyny karbowego.

Kolej żelazna petersburgska i telegraf został znowu popsuty.

Dowiadujemy się następujących szczegółów o śmierci Kazimierza Bogdanowicza. Kiedy go wyprowadzili na plac egzekucyi, rzekł do niego Chruszczew: »Podaj się pan do łaski, jesteś młodym,« »Ja jestem młody, ale sprawa nasza stara,« odrzekł nieustraszony Kazimierz. »Pan masz matkę!« »Matka moja wstydziłaby się gdybym o łaskę prosił. Ale na co pan grasz ze mną komedyę. Miałeś mnie rozstrzelać o 6 godzinie, a teraz jest już z 10 minut po szóstej.« W kilka minut po tej rozmowie z satrapą moskiewskim, już nieżył nowy męczennik polski.

Słychać, że w. książę wojskami, które idą przeciw dyktatorowi w Krakowskie, ma sam osobiście dowodzić. Koleją wysłali w tamte okolice raz 800 żołnierzy, potem znowuż tyle wojska, — ściągają więc co mogą w tamte okolice, mając zamiar zgnieść siły dowodzone przez dyktatora. Tymczasem, gdy się wybierają wojska na nową wyprawę, powstanie w miejscach przez nich opuszczonych, urządza się i wybucha.

Dymisya niezależnych członków rady stanu, zrobiła pewne wrażenie. W. książę, mógł się przekonać, że ci z uczciwego koła, którzy mu chcieli pomagać, już dzisiaj pomagać mu nie są w stanie z powodu dzikiego i krwawego występowania jego wojsk i z powodu nierozsądnego a szkodzącego narodowi zarządu krajem.

Olszewski i Moric rozstrzelani zostali w Siedlcach.

Kolej warszawsko-wiedeńska popsuta; mosty na niej popalone między Częstochową i Porajem i między Łazami i Ząbkowicami; zepsuta też kolej ta pod Rogowem. Cz.

Czas pisze: Wszyscy marszałkowie szlachty na Litwie i wszyscy pośrednicy mirowie w liczbie 250 podali się do dymisyi. Akt ten jest odpowiedzią na rozporządzenia rządowe, do rewolucyi socyalnej wiodące. Z drugiej zaś strony, w chwili gdy powstanie narodowe wystąpiło zbrojno na Litwie, władze obywatelskie wyszłe z wyboru niemogły pełnić dłużej obowiązków, któreby je postawiły w sprzeczności z celami tego powstania i uczyniły je prostemi narzędziami rządu, zamiast być w obec rządu reprezentantami kraju. Jeden i drugi powód zarówno były wystarczające, aby złożyć urząd, którego dłużej niepozwalał piastować ani patryotyzm, ani wzgląd na potrzeby i interesa społeczne. Rząd może drogą mianowania wyznaczyć w to miejsce urzędników jako wykonawców swoich rozkazów, ale nie powoływać obywateli niezależnych do zastąpienia tych, którzy niemogli podzielać dłużej w sumieniu i uczuciu swojem obowiązków obywateli z nakazami i poleceniami władzy zwierzchniczej. Żaden obywatel Litwy czujący swoją godność, nie obejmie dziedzictwa opuszczonych urzędów obywatelskich. Długo, bardzo długo wahali się marszałkowie krok ten uczynić, i w przedstawieniach do rządu zanoszonych okazali, iż chcą wprzódy wyczerpać wszystkie środki i drogi możebne, starali się go oświecić o prawdziwych potrzebach narodu i wskazać mu, dokąd prowadzi go fatalizm czy despotyzm. Nie zrażali się nawet niebezpieczeństwem jakie otacza pod rządem despotycznym tych, którzy chociaż z lekka prawdę odsłonić się ośmielają. Ale wszystko na próżno. Rząd rosyjski odwołał się do rewolucyi socyalnej, mniemając, że ona go ocali przed upadkiem; odwołał się nie do sprawiedliwości, lecz do namiętności i żądzy, i wywołuje widma Puchaczewów i Gontów.

Rewolucya jednakże socyalna zapanowała już tam nawet, gdzie dotąd główna państwa rosyjskiego spoczywała siła, to jest w armii. Wojna, jaka się toczy w Królestwie Polskiem, nastręczyła tylko sposobność do przeprowadzenia tej rewolucyi. Oficerowie rosyjscy muszą albo być posiłkującemi jej narzędziami, albo stać się jej ofiarami. Rewolucya ta nie przyszła wprawdzie do samowiedzy, nie ma swych wodzów i kierowników, niezna celów i dążeń swoich, lecz ma tylko chucie zwierzęce: morduje, pali, rabuje, a gdyby hordy te wyparte zostały z Polski, rzucać się one będą z równą wściekłością w własnym kraju na dwory i miasta bezbronne. Rząd cisnął w ciemne masy nie myśl swobody, lecz myśl niesforności, wywrócił pojęcia hierarchii społecznej, które właśnie w Rosyi były podstawą organizacyi towarzystwa, i rozpasał wszystkie brudne chucie nietylko zapewnieniem bezkarności, ale jeszcze obietnicą nagrody. Czy mniema, że powstrzyma tę lawinę? Nie, ona dziś w kongresowej Polsce hamowana jeszcze obawą zbrojnego nieprzyjaciela, do tego zamknięta w szeregach rot i pułków, przeniesie się we własnym kraju na rozleglejsze pole, uzbroi wsie przeciw dworom i miastom, ubogich przeciw bogatym, a nad tym chaosem krwi i pożogi stać będzie tron carów.

Rewolucyi tej toruje rząd drogę przez wojsko wysłane na pokonanie powstania, tudzież przez rozkazy gubernatorów na Litwie. Marszałkowie i mirowie pośrednicy ustąpili przed tym straszydłem, a oficerowie rosyjscy będą musieli tę obrać drogę jaką im wskazał pułkownik Korff, lub inną jaką już nie jeden z nich poszedł; zostaną tylko ci, co zechcą płynąć z potokiem i dzielić się rabunkiem, aby z wyprawy w Polsce wynieść łupy zamiast honoru wojskowego.

Rosya szybko będzie postępować po tej spadzistej drodze; czy się na niej zatrzymać zdoła? — wątpimy.

Kraków, 21. Marca. — Szczegółowsze nieco doniesienia z pola dwudniowej walki między Chrobrzem a Buskiem, potwierdzają w zupełności krótki opis jaki wczoraj podaliśmy. Tak 17. t. m. pod Zagościem jak 18. t. m. pod Grochowiskami, Moskale pobici zostali i odparci, chociaż tak w jednym jak drugim boju część tylko korpusu powstańców udział czynny miała w walce. Lecz coraz nowe kolumny wojsk moskiewskich to z zachodu od Działoszyc, to z północy od Pińczowa, to ze wschodu od Stobnicy ciągnące, cieśniejszym okręgiem ściskały korpus polski, któremu nadto dokuczał brak żywności i ogromne znużenie po 6-dniowym nieustannym marszu i dwudniowym boju. Z tych powodów, gdy po pobiciu Moskali pod Grochowiskami, oddział polski, który plac boju otrzymał i na nim odpoczął, zabrawszy jeńców nocował o wiorstę od placu boju we wsi Wełec, zwołał dyktator w nocy z 18. na 19. t. m. około 12 godziny radę wojenną, na której po różnych propozycyach postanowiono: że należy powrócić do systemu wojny partyzanckiej, który po części opuszczono przez zwiększenie nad miarę jego korpusu; że należy przeto rozdzielić korpus ten na dwa większe i kilka mniejszych oddziałów, któreby walczyły dalej według zasad wojny podjazdowej i ruszyły zaraz w różnych kierunkach; należy to uczynić tem więcej, iż znacznej liczby ludzi i koni nagromadzonych w jednem miejscu, nie można dla braku magazynów wyżywić. Wyznaczono dowódzców tych oddziałów, gdyż dyktator miał się udać w inne okolice kraju, aby wszędzie system wojny według jednej myśli i według jednego kierunku urządzić; z powodu zaś, iż w innych stronach jest brak oficerów, przy tym zaś oddziale jest ich zbytek, miał wziąść przeto dyktator z sobą kilku wyższych oficerów, dając im komendy w różnych częściach kraju. Aby cały ten plan działania się powiódł, wymagał tajemnicy, i rozkaz dzienny dyktatora do korpusu, już po początku wykonania tego zamiaru miał być ogłoszony. Rozkaz ten dzienny brzmi:

»Waleczni i wierni towarzysze broni! Urząd mój dyktatoralny wymagał załatwienia wielu ważnych spraw cywilnych i wojskowych, zasilenia licznych hufców powstańczych na innych punktach kraju pod zaborem Moskwy walczących i pokierowania ich według jednej myśli.

Potrzeba mi więc było na krótki czas opuścić wasze szeregi, do których od nocy powstańczej przyrosłem wśród znojów i bojów. Ale sądziłem, iż dopiero po świeżem zwycięstwie wolno mi będzie was pożegnać na dni kilkanaście.

Dla tego stawiłem Moskwie czoło pod Sosnówką, wyzwałem ją do boju pod Miechowem, stanąłem jej pod Chrobrzem i stoczyłem krwawą walkę pod Grochowiskami.

Opuszczam obóz nie żegnając się z wami, gdyż zamiar mój, aby był spełniony, wymaga tajemnicy. Dla tego nie wolno mi jest wypowiedzieć jaką drogę i dokąd zmierzam. Zabrałem ze sobą kilku wyższych oficerów, bo wiele hufców powstańczych zostaje bez dowódzców. Zabieram z sobą 30 ułanów, którzy wrócą do obozu, skoro eskorta mi już nie będzie potrzebną. Podzieliłem korpus na dwie części, każdej dałem wypróbowanego dowódzcę, wskazałem drogę i przeznaczenie...

Towarzysze broni! W obec Boga i was złożyłem przysięgę, iż walczyć będę do ostatniego tchnienia. Przysięgi tej nie złamałem i nie złamię. I wy uroczyście zaprzysięgliście posłuszeństwo moim rozkazom i służbę naszej ojczyznie. I wy przysięgi nie złamiecie.

W imie więc Boga i ojczyzny walczyć będziemy dalej przeciw Moskwie, dopóki nie wywalczymy wolności i niepodległości ojczyzny.

M. Langiewicz.«

Po tej radzie wojennej brygadyer Smiechowski mianowany został dowódzcą jednego oddziału, pułkownik Czachowski drugiego oddziału;

obaj otrzymali, jak utrzymują, bliższe instrukcye wskazujące im kierunek pochodu i działania. Pułkownik Ruchebrune który się świetnie odznaczył w walkach pod Chrobrzem czyli Zagościem i pod Grochowiskami, mianowany został jenerałem brygady i otrzymał oddzielne polecenie. Osobne także polecenia otrzymali jenerałowie Jeziorański i Waligórski. Jenerał Czapski nie znajdował się już w obozie owej nocy z 18. na 19. Marca.

Po wydaniu tych poleceń i rozporządzeń, dyktator i kilku z nim oficerów pod eskortą 25 konnych, oddalił się 19. t. m. rano o godz. 5tej z obozu pod Wełec, w zamiarach które objaśnia w swej odezwie a których tu dzisiaj roztrząsać nie będziemy i od uwag się wstrzymamy. Rano także 19. t. m. w parę godzin później pułkownik Czachowski wyruszył z Wełec z swoim oddziałem w kierunku północnym, gdy liczniejszy oddział pod dowództwem brygadyera Śmiechowskiego wyszedł z Wełec w kierunku południowo-zachodnim do Wiślicy, gdzie obozował kilka godzin, a następnie poszedł w kierunku ku Nowemu Miastu, dalej podobno ku Koszycom, party, jak się zdaje, z kilku stron przez Moskali, prowadząc jednak z sobą owych jeńców moskiewskich wziętych pod Grochowiskami. Lecz nieszczęściem smutne jakieś nieporozumienie powstało w szeregach z przyczyny odjazdu dyktatora i kilku oficerów, którego odjazdu powodów wielu nie pojmowało, ogromne zaś znużenie 6-dniowym pochodem i 2-dniowym bojem oraz brak żywności przyczyniły się także do tego, iż znaczna część tego oddziału partego przez Moskali poszła w rozsypkę i przeprawiwszy się przez Wisłę weszła do Galicyi bez broni. Poprzednio już część odcięta i zmieszana w czasie boju pod Chrobrzem 17. t. m. cofnęła się do Opatowca, zkąd wielu do Galicyi się przeprawiło. Mały oddziałek kilkudziesięciu ludzi wparty znów został przez przemagającą siłę moskiewską do okręgu krakowskiego pod Cłem, przyczem Moskale zapuścić się mieli na terytorym austryackie i zranić kilku żołnierzy ces. austryackich; pod tym jednak względem czekamy bliższych objaśnień.

Dodać tu jeszcze winniśmy parę szczegółów o zaciętej walce pod Grochowiskami 18. t. m. o której już wczoraj pisaliśmy. Moskale rozwinąwszy parę batalionów pod dowództwem Czengerego i ustawiwszy na pozycye 4 działa, rozpoczęli bardzo żywy ogień karabinowy i kartaczowy z dział do kolumy polskiej z Grochowisk się wysuwającej. Przeciw nim w lasku rozwinęli się z polskiej strony zuawy i część strzelców i celnym ogniem, przeplatanem atakami z bagnetem, spędziły po uporczywej walce przeważne siły moskiewskie, które pod dowództwem Czengerego cofnęły się ku Pińczowu. Lecz właśnie gdy ten atak od północy został z wielką stratą moskiewską odparty, z drugiej strony zaatakował inny oddział moskiewski od Stobnicy nadeszły. Strzelcy, zuawi i część kosynierów Czechowskiego uderzyli na ten oddział moskiewski, rozbili go, wzięli w niewolę podpułkownika, majora i wielu żołnierzy, położywszy bardzo wielu moskali trupem to w samej walce to w pościgu. Lecz i z polskiej strony poległo w tym zwycięskim boju wielu walecznych. Cz.

Z Lubelskiego, 12. Marca. — W dniu 26. Lutego Kazimierz Bogdanowicz dowodzący oddziałem powstańców w okolicach Łęczny powiecie lubelskim, celem zaopatrzenia oddziału swego w żywność udał się z dwoma towarzyszami broni do wsi Zezulina, gdzie pojmanym przez Moskali został; w dniu zaś 28. Lutego pod silną eskortą oprawców moskiewskich do Lublina przywieziony.

Mieszkańcy Lublina pełni patryotyzmu zdolnego wszystko poświęcić dla wydobycia ojczyzny z pod jarzma moskiewskiego, uwiadomieni o nadchodzącym konwoju, tłumnie wyszli przed rogatki miasta, by powitać młodzieńca bohatera, któren się w kilku potyczkach odwagą i rezygnacyą odznaczał, przyjmując okrzykami: »niech żyją wybawiciele ojczyzny.« Objaw ten ze strony publiczności ocenienia poświęceń dla najdroższej ojczyzny, ta najwyższa cnota została nagrodzoną przez żołdactwo moskiewskie licznemi knutami i uwięzieniem wielu osób.

Kazimierzowi Bogdanowiczowi dla większego dręczenia w sam dzień imienin jego jakby na wiązanie w dniu 4. b. m. odczytali oprawcy wyrok śmierci, któren w dniu 7. b. m. spełniono przez rozstrzelanie. Przed egzekucyą jen. Chruszczew znany z swego barbarzyństwa i poduszczania włościan do rzezi posiadaczy ziemskich, jak to wszyscy oprawcy cara czynią, zapytywał Kazimierza Bogdanowicza, czy nie żąda łaski, zimno odpowiedział młodzieniec bohater »od cara ani od jego podłych służalców nie żądam żadnej łaski, kiedy łaskawie tyle krwi niewinnej przelali.«

Oficerowie moskiewscy zdumiewają się nad heroicznym charakterem Kazimierza. Nieszczęśliwa matka opłakuje jednego syna skon, a drugiego (Jana) więzienie, którego Moskale od Grudnia roku zeszłego w podziemnych lochach fortecy Zamościa, męczą za to, że śmiał wyznawać że jest Polakiem.

Po egzekucyi odbytej nazajutrz przybyła do Lublina matka Kazimierza, udała się do jen. Chruszczewa, mówiąc: »Kiedyś się krwią syna mego nasycił, oddaj mi ciało jego« — na co tenże jenerał odpowiedział, że niemoże zadość uczynić żądaniu, bo by ta okoliczność wywołała manifestacyę, którąby drugo okupiono została.

Zabójcza śmierć Kazimierza powiększyła liczbę ofiar pod katowskim mieczem zbirów, satrapów Moskali; powiększyła liczbę posłanników, męczenników, którzy przed Panem świata o lepsze losy dla krwią zbroczonej Polski błagają.

(Że obywatele biorą udział w powstaniu, o tem nadmienić widzę potrzebę, dla stósownego wspomnienia o śmierci Kazimierza, że ten był niegdyś właścicielem dość obszernych włości). Cz.

Z Lubelskiego, 16. Marca. — Na dniu 15. b. m. przejeżdżając przypadkiem przez Tarnogród, byłem świadkiem wejścia do tegoż miasta oddziału powstańców, pod dowództwem pułkownika Czechowskiego. Widok oddziału uzbrojonego żołnierza doborową bronią w sztućce z bagnetami i karabiny, zachwycił oczy, zapalając serce nie męstwem, bo tego nam z prostemi kijami niebrakowało, ale niewysłowioną wdzięcznością ku Najwyższemu, ze to widoczne Jego błogosławieństwo nad naszą świętą sprawą. Jego to święta opieka nas wzmacnia i cudownie wspomaga pomimo trudności, gróźb i prześladowań — słabi stajemy sie silnymi, z kijów dochodzimy do broni, a nasze dzielne mężne dzieci co się z rozpaczy do broni rzuciły, stają się oddziałami regularnego niepokonanego wojska narodowego. Oddział ten idzie pod dowództwem wytrawnego w bojach pułkownika Czechowskiego, otoczonego zdolnymi oficerami., Pole chwały przed nimi — Boże pobłogosław!

Mówiono mi, że oddział liczy 800 ludzi z kawaleryą. Pułkownik po zajęciu miasta odczytał zgromadzonej ludności manifest dyktatora Langiewicza i ogłosił w jego imieniu rząd narodowy odebrawszy przysięgę od burmistrza miasta, po 3 godzinnem zabawieniu opuścił takowe z całym oddziałem, o dalszych ruchac później doniosę.

Francya.

Paryż, 21. Marca. — Dzienniki paryskie mało w ogólności podają wiadomości o wypadkach w Polsce. Nie mogą tego pojąć, dla czego Langiewicz opuścił szeregi polskie w d. 18. b. m., gdy jeszcze wojska jego biły się na d. 19. b. m. Opinion podaje wiadomość z poznańskiego o przejściu wojska rosyjskiego na terytoryum pruskie pod Pleszewem, pociągnięciu jego przez Nowe miasto i powróceniu za Wrześnią na terytoryum Królestwa i domaga się od rządu francuskiego środków energicznych. Tak samo mówi la Patrie. — Nation zostająca pod wpływem ministra spraw zagranicznych oddaje się nadziei, że teraz Rosya nakłoni się do koncesyi i zezwoli na postawienie ich pod gwarancyą innych mocarstw. Czyliż można grubsze brednie przypuszczać.

— Wsiadając w tych dniach na okręta do Meksyku, wojsko francuskie wołało: do Polski a nie do Meksyku!

— Okólnik księcia Gorczakow rozwiał tu ostatnie illuzye. Okólnik ten oświadczył, że Rosya nie może wykonać w Polsce traktatu wiedeńskiego. Tu też wszyscy dziś mówią o niepodległości Polski, nawet redakcya dziennika La France. Jak się to zrobi? jeszcze niewiadomo? W Revue de deux Mondes, szanowny pan Mazzade mówi, że do Europy należy skończyć ze sprawą polską. W tym samym przeglądzie, p. Barbier, sławny autor »Jamnów«, napisał piękny wiersz pod tytułem: »Szarża pod Węgrowiem.«

(Kor. Cz.) Kuryer gabinetowy, który w cztery dni przybył z Petersburga do Paryża, przywiózł niepomyślną dla Francyi i mocarstw mniej więcej z nią politycznie skojarzonych odpowiedź. Książe Montebello donosi, że cesarz rosyjski najgrzeczniej najuprzejmiej, ale przedstawień Francyi i mocarstw innych nieprzyjął. Nic dla Polski, dopóki nie stłumi powstania, nie zrobi. Rada ministrów natychmiast się jak donosiłem wczoraj, zebrała. Niezadowolnienie już się spostrzegać daje w sferach rządowych. Giełda zniżeniem kursów odpowiedziała na odmowę cara. Jak dolej postąpi dyplomacya i na jakich podstawach oprze nowe kroki w kwestyi polskiej? niewiadomo. Domyślają się, że jednozgodność, jednobrzmienność i wspólność przedstawień będą naturalnem następstwem i drugim etapem dyplomatycznej akcyi.

Może sądzą czytelnicy, żem czytał depesze lub wtajemniczony został przez doradzców koron w sekreta dyplomacyi? Bynajmniej. Źródła, z których czerpię, tak wysokiej sfery niesięgają.

Tyle wiem co i inni dziennikarze i nowiniarze. Tylko w kwestyi, która się toczy, my Polacy mamy cokolwiek drogo nabytego doświadczenia i dla tego zawsze jaśniej widzimy i prędzej ukryte rzeczy odgadujemy.

Cesarz rosyjski nie może uledz innej presyi, tylko takiej, która groźną będzie. Mówią o liście pisanym przez Napoleona III nie do Aleksandra II, ale do księżnej Leichtenberpskiej z powodu wydania za mąż córki. Rzecz jest prawdopodobna, ale gdyby nawet i zdaje się niewątpliwie Napoleon III przemawiał za Polską, i cóż to znaczy? Anglia i Austrya ze swojej strony już porobiły kroki, ale, jak donosiłem, każde mocarstwo w swoim zakresie. Podobne przedstawienia nie mogły skutkować. Inaczej się rzecz mieć będzie, gdy trzy dwory jednogłośnie wyrażą się. Trzej mocarze mogą zyskać wszystko czego zechcą, może nawet bez wystrzału. Jest podobieństwo, że do tego celu przyszłe negocyacye dążyć będą. Drugą oznaką odmowy niezawodnej cara, jest zwłoka dyskusyi w senacie; znowu ją odłożono do początku przyszłego tygodnia.

Cesarz dobrze wie, że nie może wysłać nikogo do pałacu Luxemburskiego z próżną teką i pięknemi krasomowczemi peryodami. Trzeba rzeczy, a tę którą kuryer z Petersburga przywiózł, czy można Francyi i Europię tak sympatycznej ogłaszać. Jeszcze jeden dowód, że depesz odmowną zawierały odpowiedź, to że podobny krok byłby zupełnie odpowiednim znalezieniu się Orłowa w r. 1846. Także przyrzekano wówczas i grożono nawet popsuciem sprawy, gdyby się w nią mocarstwa kongresujące wmieszały. Teraz usuwają mieszanie się pretekstem powstania. Zawsze jeden i ten sam cel, uniknąć zadosyćuczynienia. Innych wypada się chwytać środków i jest wszelka nadzieja, że pominięte nie będą, bo władzca Francyi nie raz i sam i przez ministrów swoich oświadczył, że jak Francya przemawia, to nigdy bez skutku.

W parlamencie angielskim były znowu interpelacye i rozmowy dosyć przedłużone. Pan Hennesy zapytał ministrów, czy prawda, że rząd angielski na wezwanie rosyjskie posłał do Warszawy dwóch ajentów dla urządzenia policyi na sposób angielski. Ministeryum nieprzeczyło faktu, tylko starało się zasłonić od zarzutu, jakoby ta grzeczność międzynarodowa miała miejsce po wybuchnięciu powstania. Miałoto miejsce daleko pierwej.

Lord Fitz-Gerald ma żądać od gabinetu objaśnień względem negocyacyj z Austryą co do kwestyi polskiej.

P. Edgar Quinet rzadki wychodzca, niekorzystający z wolności powrotu do Francyi, pisze ze Szwajcaryi odezwę do duchowieństwa katolickiego, wstawiając się za Polską. P. Quinet wiadomo, że jest wolno-

myśliciel i najgorzej położony, jako antagonista klerykalny. W krótkiej odezwie, którą dziś w Siècle czytamy, Quinet ofiaruje się czołem uderzyć przed duchowieństwem, jeżeli z krzyżem w ręku od Rzymu do Niemna obronę słabego przeciwko ciemięzcy weźmie. Te kilka słów Quineta są bez wątpienia najwymowniejszą bo najserdeczniejszą odezwą, jaką kiedykolwiek czytałem.

Powiadają, że hr. Sacken wysłany co prędzej przez cara do Rzymu, zupełnie nic nie wskórał, i przyszło nawet do żwawego sporu między hr. Kisielewem i kardynałem Antonellim. Czy 16 t. m. usłyszymy głos ojca św. w Watykanie? Niemało tu Paryż kwestyą tą się trudzi i kłopocze. Chwila jest uroczysta.

Wyszedł na widok publiczny spory zbiór wypracowań o Polsce pod tytułem: »La Question Polonaise«, autorem jest p. Kazimierz Wołowski brat członka akademii, wkrótce chcemy o tej pracy bardzo zasłużonej przemówić.

Na dowód jak trudno jest w obecnych czasach o dobre informacye i jakie są zawady do rozróżnienia prawdy, to przytoczę dwa przykłady. France, dziennik zdaje się mający wszelkie warunki należytego zawiadomienia, doniósł o przybyciu księcia Bazylego Dołgorukiego, o czem i ja z drugimi słyszałem. A to nie Bazyli wielka figura, ale Włodzimierz partykularny książe przybył do Paryża. Właścicielem i wielkorządzcą dziennika France jest p. senator Laguerونnière i w interesie cesarstwa stworzył to pismo.

Nation własność i wyraz kierunku pana Granier de Cassagnac zupełnie mylne dała wieści o liście cesarza Napoleona III pisanym do cesarza rosyjskiego i co większeupierała się przy nich.

Mógłbym namnożyć dowodów cytując wiele innych pism. Wolę błędy pominąć i o uczuciach lepiej wspomnieć. Jednomyślność sympatyi jest tak silna, że trudno przypuścić peryodu wzrastającego. A jednak wbrew rachubom czuć on się daje i nie wiem, jakieby były następstwa w razie narodowego zawodu. Do zagranicznych przyjaciół policzyć nam wypada Portugalczyków.

Anglia.

Londyn, 21. Marca. — Daily News upomina Rosyą, aby się niedała uwieść do oporu Timesowi, który zaręcza, że mimo sprawy polskiej pokój się utrzyma. Times bowiem krótko przed wojną krymską, przez kilka miesięcy wciąż uporczywie zaręczał, że Anglia za Turkiem ani strzału nieda ani niedobędzie w jego obronie pałasza, — the bloody and effete Turk —. Otóż Times podobnie jak postępowanie lorda Aberdeena, tudzież krzyki kupców angielskich o pokój, wprowadziły w błąd cesarza Mikołaja. Aleksander II. w podobnym teraz zostaje błędzie.

— Henessy nieustaje w docinaniu rządowi angielskiemu, że wysłał naczelników swojej tajnej policyi na pouczanie tajnej policyi rosyjskiej w Warszawie do szpiegowania Polaków. Sir Grey na sam zarzut nieodpowiedział, tylko objaśnił, że rząd rosyjski opłacił koszta podróży tych policyantów tajnych angielskich, którzy udali się do Warszawy.

Galicya.

Kraków, 19. Marca. — Jak donieśliśmy, gubernator Galicyi hr. Mensdorff Pouilly, wyjechał był z Krakowa we wtórek na noc z powrotem do Lwowa, gdzie wczoraj rano stanął.

— Wczoraj przytrzymał patrol wojskowy pod Chrzanowem 25 młodych ludzi posądzonych o zamiar udania się do Królestwa w celu wstąpienia w szeregi powstańców. Cz.

Rzeszów, 17. Marca. — Każdy choćby drobnostkowy wypadek, do sprawy polskiej ściągający się, może urość w wielkie rozmiary, jeżeli zostaje w związku z ogólnym kierunkiem lub odnosi się do zasad. Jednym z tych wypadków, przekonaniem mojem nader ważny, wydarzył się w Rzeszowie. D. 14. b. m. nadedniem przybył tutaj drogą od Sokołowa moskiewski oficer mianujący się rotmistrzem von Kirwej i adjutantem wielkiego księcia (dzienniki lwowskie zowią go Nianikow. R. Cz.) Rano tegoż dnia udał się w mundurze do urzędu obwodowego, zkąd po dłuższej rozmowie ze sługą urzędowym poszedł do szpitalu wojskowego, a zabrawszy z sobą niewiem jakim prawem, dwóch sołdatów moskiewskich, którzy od początku powstania, w tymże szpitalu znajdowali się, po rozpytaniu się o różne szczegóły miejscowe i wojskowe, powrócił tą samą drogą, zkąd przybył. Otóż i cały fakt, na pozór mało znaczny, zaledwie na zaspokojenie chwilowe rozciekawionej ludności rzeszowskiej zasługujący, jest on wszakże wielkiej doniosłości, gdy się bliżej nad takowym zastanowimy. O ile wieść podaje, przyczyną przyjazdu rotmitrza do urzędu obwodowego w Rzeszowie miał być wypadek pod Ulanowem w mojej korespondencyi z 17. Lutego opisany. Mówiono nadto, iż sprawdzenie jakiegoś drugiego podobnego wypadku w żółkiewskiem dawniej wydarzonego, ma mieć sobie poruczone, wszakże obydwa te posłannictwa przy głębszem zastanowieniu się okazują się tylko pozorem, rzeczywistym zaś celem musi być misya dla Moskwy ważniejsza, misya która jak słyszymy u was w Krakowie większe przybiera rozmiary, a tą jest ustanowienie sieci szpiegowskiej, nietylko celem otrzymania pewnych wieści, o duchu i usposobieniu w naszym kraju, ale także i o ruchach lub stanowiskach wojsk austryackich, w razie potrzeby uzyskania środków i ludzi do podburzenia przeciw tutejszemu rządowi, który słusznie na spokojność naszą liczyć może, i nawet wymagać takowej ma prawo. Ze misya rzeczona ten a nie inny cel główny mieć może i ztąd okazuje się że on na daną mu radę, aby do Żółkwi jechał koleją na Lwów, lub do innej mniejszej stacyi, oświadczył, iż woli wrócić i z zagranicy w tamtą stronę się udać; dalej, że ten rotmistrz von Kuwej zaledwie z miasta naszego wyjechał, zrzucił mundur i przebrał się na wozie w czamarkę i rogatywkę, sołdaty zaś dla niepoznania ich w koce się pozawijali, nareszcie mówią tu, że są ślady przesyłanych z Sandomierza przez Tarnobrzeg depesz do człowieka w Rzeszowie zamieszkałego już dawniej wielce podejrzanego, a gdy jeszcze przyczynimy do tego znaną przebiegłość rządu moskiewskiego, aby tam gdzie siłą niemożna, szpiegostwem sobie pomagać, to sądzę, że każdy przyzna, iż obok podobnych misyi moskiewskich jest naszym świętym obowiązkiem tu w kraju całemi siłami czuwać, aby owe szpiegostwa moskiewskie, owe możliwe podburzania przeciw rządowi tutejszemu u ludzi lekkomyślnych przystęp znaleść mogące, wszędzie udaremnić i zniszczyć.

Nareszcie upraszam o sprostowanie pomyłki w korespondencyi mojej z d. 11. Marca w nrze 60 zamieszczonej, gdyż wypadek w Koniach pod Ułanowem wydarzył się 13. Lutego, nie zaś 5. Marca. Cz.

Przybyli do Poznania dnia 23. Marca.

BAZAR: Krolikowski z Warszawy, Chłapowski z Szołdr, Moszczenski z Wiatrowa, Sczaniecki z Boguszyna, Urbanowski z Miłosławic, Krasicki z Karsewa, Stablewski z Slachcina.

STERNA HOLEL EUROPEJSKI: Darius z Drezna, John i Rosenau z Wrocławia, von Treskow z Wierzonki, von Platen i v. Jagow z Uchorowa, Zalewski i Gorzkiewicz z Ciążynia, Benthin z Bandlow, Heinrichs z Treptow, hrabina Skórzewska z Czerniejewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Freund z Nissy, Savery z Hamburga, Bruns z Halberstadt, Trautmann z Pleszewa, Piotrowski z Polski.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Ahlemann z Szamotuł, Jacobi z Trzcianki, Nouvell z Wierzei, Materne z Chwałkowa, Schulz z Turowa, Hellriegel i Nobe z Berlina, Vetter z Lipska, Blöme z Kolonii, Roth z Lanisch, Gründner z Moguncyi.

HOTEL DU NORD: hr. Bnińscy z Ćmachowa, Sławski z Komornik, Gorzeński z Gębic, Zabłocki z Czerleina, Buchowski z Pomarzanek, Stablewski z Czeluścina, Radońska z Kociałkowejgórki, Szcikowska i Jezierska z Strzempina, Kunath z Niewierza, baron von Klüchtzen z Drezna, Zimmermann z Wrocławia, Cohn z Włocławka.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Lindner z Karlsruhe, Wolańscy z Barda, Grudzielscy z Soleczny, Dr. Protz z Instruci, Opitz z Łowencina, Strasburg i Koffler z Czarnkowa Grunwald z Dworzyska, Rastell z Królewca.

HOTEL PARYSKI: Smętkowski z Gołębowa, Bielarzewski z Turza, Cegielski z Wodek, Rekowski z Koszut, Styczyński z Keyni, Jagodzińska z Bagrowa, Leuschner z Babina.

HOTEL BERLINSKI: v. Oven i v. Essdorff z Ludom, v. Schröder z Berlina, Wegner z Rogoźna, Heickerodt z Pławiec, Waidt z Kostuczyna.

KEILERA HOTEL ANGIĘLSKI: Kosmowski z Dominowa, Löwe, Pincus, Mamlock, Hammel i Wertheim z Wolsztyna, Bernstein z Srody, Lewy, Landek i Prinz z Wągrówca, Friedmann z Zaniemyśla, Guttmann, Baron i Stern z Grodziska, Schweni z Strzelna, Cohn z Wrocławia, Schiele z Berlina, Bry z Sremu, Kaiser z Rogoźna, Memelsdorff z Szamotuł, Joseph z Wronek.

HOTEL EICHBORNA: Ewald z Pleszewa, Tietze z Zdunów, Hirschfeld z Bydgoszczy.

EICHENER BORN: Bamberg z Ryczywoła, Israel z Wrześni, Rosenstock z Leszna, Gelhorn i Schendel z Kłecka.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Silberstein z Hamburga, Türk z Wrześni, Keil z Trzemeszna, Przybylski z Wierzyc, Herzberg z Wronek, Frankowski z Gniezna, Westphal z Samocina,

HOTEL KRUGA: Cierpiński z Ostrowa, Schlieck z Wrocławia.

POD BARANKIEM: Probsthan z Fürstenberga.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Gärtner z Bolesławia i Vormer z Berlina, Magazynowa, ulica nr. 15.

Z dnia 24. Marca.

BAZAR: hrabia Szołdrski z Brodowa, Bieganski z Łukowa, Hulewicz z Młodziejewic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Sperling z Grzybna, Teichmann z Sierosławia, Orgler z Milicza, Guttmann z Bytomia, Hübsch z Chobienic, Rinkel z Wrocławia, Scheller z Magdeburga, Steinthal i Püschel z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Turno z Obiezierza, Russak z Łabiszynka, Schneider z Berlina, Thurn z Pforzheimu, Herwig z Frankfurtu, Rinner z Szczecina.

HOTEL DU NORD: v. Hill z Blumberga, Molinek z Rydzyny, hr. Miączyński z Pawłowa, Skarzyński z Chełkowa, Chłapowski z Bonikowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Brenicki z Berlina, Taczanowski z Siedlemina, Radoński z Czarnuszek, v. Stoss z Malczewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Brzeski z Jabłkowa, Sulerzycka z Chomiąży, Wackermann z Rogoźna, Szymański z Kargowy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Swidriński z Polski, Rożański z Trzemeszna, Lubrzycki z Nowejwsi, Toedter i Dr. Philippsohn z Berlina, Erdmann z Witembergu, Brinkmann z Gdańska, Reimer z Varel.

HOTEL PARYSKI: Koperski z Rumiejek, Kosmowski z Ruszkowa, Skorzewski z Mącznik.

HOTEL BERLINSKI: Müller z Smigla, Kägel z Berlina, Brühl i Meyer z Wrocławia, Mielke z Swarzędza, Rakowski z Kurnika, Krause z Stęszewa, Fürnrohr z Gniezna, Klug z Rabowca, Lehmann z Garbów.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kuczkowski z Podzamcza, Sw. Wojciech 43.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Marca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bliskie termina dobrze, dalsze słabo. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Marzec $39\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Marzec Kwiecień $39\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na wiosnę $39\frac{5}{6}$ pł., na Kwiecień Maj $39\frac{7}{12}$ pł., na Maj Czerwiec $39\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Czerwiec Lipiec $40\frac{1}{12}$ list. 40 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 30,000 kwart. Na Marzec $13\frac{7}{12}$ pł., na Kwiecień $13\frac{7}{12}$ pł., na Maj $13\frac{3}{4}$ pł., na Czerwiec 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{6}$ pł., na Sierpień $14\frac{5}{12}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Marca.

Pszenica 58—70 tal.

Żyto na Marzec 45 tal., na wiosnę 44—$\frac{1}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $44\frac{1}{4}$ tal., Czerwiec Lipiec $44\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $44\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 40—43 tal.

Oléj rzepiowy na Marzec $15\frac{3}{4}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{6}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień $14\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{5}{24}$—$\frac{7}{24}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{5}{12}\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{5}{6}$ tal., na Lipie c Sierpień $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{11}{24}$—$\frac{13}{24}$ tal.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
16. Marca	+ 1,6°	+ 3,8°	27" 6, 2"'	Wschodni
17. "	+ 2,2°	+ 5,2°	27" 9, 0"'	Półn. wsch.
18. "	+ 1,6°	+ 1,8°	27" 7, 8"'	Półn. wsch.
19. "	+ 0,0°	+ 1,5°	27" 8, 0"'	Półn. zach.
20. "	+ 0,2°	+ 2,6°	27" 9, 3"'	Zachodni.
21. "	+ 0,0°	+ 4,7°	27" 10, 5"'	Półn. zach
22. "	+ 0,0°	+ 4,0°	28" 2, 6"'	Półn. zach